

NR INDEKSU 374776

PL. ISSN 0137-8287

rodzina

NR 6
(1605)
1997

MIESIĘCZNIK KATOLICKI ● CZERWIEC ● CENA 90 gr



Chrzest Chrystusa. Mal. Joachim Patenier, Wiedeń (malarstwo renesansowe)



ROZWAŻANIA BIBLIJNE

Wiara w Jezusa Chrystusa

Czytając Ewangelię, uczestniczymy w drodze do wiary w Jezusa Chrystusa, którą przeszli Jego pierwsi uczniowie. Nie uwierzyli oni od razu w Jezusa jako Syna Bożego. Początkowo pociągnął On ich swą osobowością, wrażliwością, jakie wywoływał, ale nie była to jeszcze prawdziwa wiara. Jezus objawiał się swoim uczniom powoli.

Słuchaczy Jezusa przede wszystkim zadziwiło to, że nie miał On żadnego nauczyciela, ale powoływał się w swej nauce wprost na samego Boga, nazywając Go swoim Ojcem. Jezus nauczał jako „władzę mający” (Mt 7, 29). A Pismo Św. odnosił do siebie: „Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli” (Łk 4, 21). Jednocześnie uzupełniał Pismo. „Słyszeliście, że powiedziano przodkom: Nie zabijaj; a kto by się dopuścił zabójstwa, ten podlega sądowi. A Ja powiadam wam: każdy, kto się gniewa na swego brata, podlega sądowi” (Mt 5, 21 n). Uważał się za Mesjasza, oczekiwanego z dawien dawna i zapowiadanego przez proroków. Gdy nazywał siebie „Synem Człowieczy”, który zasiądzie po prawicy Wszechmogącego i przyjdzie na obłokach niebieskich (Mt 26, 64), nie zostawiał wątpliwości, że odnosi do siebie wizję proroka Daniela: „a oto nadchodził z obłokami niebieskimi jakby Syn Człowieczy i przyszedł aż do Staro-wiecznego” (Dn 7, 13).

Jezus Chrystus odpuszczał też grzechy, wywołując w swym otoczeniu zro-

zumiałe zdziwienie: „Któż On jest, że nawet grzechy odpuszcza?” (Łk 7, 49). O Bogu mówił: „Ojciec mój”, nigdy nie stając w jednym szeregu ze swymi uczniami wobec Niego. Bóg — to jest „Ojciec mój” i „Ojciec wasz”. Ojciec Jezusa posłał Go na świat, nauka, którą Jezus głosi, nie jest Jego nauką, lecz Ojca. Jednocześnie zaś: „Ojciec jest we Mnie, a Ja w Ojcu” (J 10, 38); „kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca” (J 14, 9), „Ja i Ojciec jedno jesteśmy” (J 10, 30).

Jezus domagając się wiary w siebie, przekonywał zarazem, że trzeba Mu wierzyć. Przekonywał cudami, jak w wypadku uzdrowienia paralytyka, któremu odpuścił też grzechy: „żebyście wiedzieli, iż Syn Człowieczy ma władzę na ziemi odpuszczać grzechy — rzekł do paralytyka. Mówię ci: wstań, weź nosze i idź do domu” (Mk 2, 10-11). Swymi czynami budził nie tylko zdumienie: „nigdy nie widzieliśmy czegoś podobnego” (Mk 2, 12), ale i spontanicznie rodzące się zaufanie do swej osoby. Kiedy uczniowie Jezusa ujrzeli Go kroczącego po falach jeziora, Piotr na Jego słowa odważył się wyjść z łodzi i pójść Jego śladami, a „gdy zaczął tonąć, krzyknął: ratuj mnie, Panie! Jezus natychmiast wyciągnął rękę i chwycił go, mówiąc: Czemu zwątpiłeś, małej wiary? Gdy wsiedli do łodzi, wiatr się uciszył. Ci zaś, którzy byli w łodzi, upadli przed Nim, mówiąc: „Prawdziwie jesteś Synem Bożym” (Mt 14, 30-33).

Uczniowie Jezusa nabierali do Niego coraz większego przekonania, nie tylko dlatego, że widzieli cuda, ale także dlatego, ponieważ widzieli, że Jezus bezkompromisowo zabiega o chwałę Boga. Piętnuje zakłamanie faryzeuszów i uczonych w Piśmie, zaniedbujących najważniejsze nakazy Prawa: sprawiedliwość, miłosierdzie i wierność (Mt 23, 23). Uczniowie Jezusa nabierali przekonania, że On jeden zna prawdę o Bogu i ludzkim przeznaczeniu, wyznawali Mu swoje zaufanie: „Panie, do kogoś pójdziemy? Słowa życia wiecznego masz. A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Boga” (J 6, 68-69).

O pełnym przekonaniu uczniów do Jezusa zdecydowało Jego zmartwychwstanie. Śmierć Jezusa na krzyżu postawiła bowiem pod znakiem zapytania całą Jego działalność. Nie mogli pojąć sensu tej śmierci i związku z Jego życiem. Zwątpili do tego stopnia, że po ukrzyżowaniu Jezusa przestali oczekiwać czegokolwiek i — jak świadczą same ewangelie — trudno było im się przekonać o zmartwychwstaniu Chrystusa. Gdy jednak to się stało — uwierzyli, już w pełni, w sens Jego życia i Jego postępowania, uwierzyli we wszystko, cokolwiek im za życia powiedział — przede wszystkim zaś w to, co mówił o sobie: że jest prawdziwym Synem Bożym, „Panem, Mesjaszem” (Dz 2, 36), Władcą i Zbawicielem, dającym możliwość nawrócenia się i odpuszczenia grzechów (Dz 5, 31).

Oczywiście, nie tłumaczy to do końca, dlaczego uczniowie uwierzyli w Jezusa. Wiara bowiem jest tajemnicą każdego człowieka, i każdy dochodzi do niej swoją własną, indywidualną drogą. Wiara jest darem Bożym, który każdy człowiek może przyjąć lub odrzucić.

Tajemnica wiary w Jezusa Chrystusa ma miejsce w każdym czasie. Wprawdzie Jezus „został wzięty do nieba i zasiadł po prawicy Ojca” (Mk 16, 20), jednak stając wobec każdego człowieka poprzez Kościół — społeczność tych, którzy uwierzyli, zgodnie z nakazem: „będziecie moimi świadkami... aż po krańce ziemi” (Dz 1, 8).

Nasz stosunek do wiary w Jezusa Chrystusa podobny jest w pewnej mierze do sytuacji, w jakiej znajdowali się bezpośrednio słuchacze Jezusa. Tak jak Chrystus głosił swe zbawcze posłannictwo, tak i dziś Kościół głosi, że Jezus Chrystus jest Panem i Mesjaszem. Posłannictwo Jezusa bowiem i Jego boskie synostwo należą do tych prawd, które można przyjąć jedynie przez wiarę. A wiara zaś jest sprawą osobistego związku z Chrystusem, o którym świadczy Kościół.



Z okazji przypadającej w dniu 27 czerwca br. d r u g i e j rocznicy Synodu Ogólnopolskiego Kościoła Polskokatolickiego w RP i wyboru na Zwierzchnika Kościoła ks. bpa prof. dr. hab.

WIKTORA WYSOCZAŃSKIEGO

*składamy Księdzu Biskupowi
z serca płynące gratulacje i życzenia wielu
błogosławieństw Bożych w dalszej owocnej
pracy na niwie Pańskiej*

Redakcja „Rodziny”

„Oto Ja posyłam posłańca mego przed Tobą, aby Ci przygotował drogę...”

Osoba wielkiego Poprzednika Chrystusowego jest jedną z najpiękniejszych postaci przedstawionych przez Ewangelistów na kartach Nowego Testamentu. Nie należy się więc dziwić, że najwspanialszy — jaki tylko można sobie wyobrazić — panegiryk ku jego czci wygłosił sam Syn Boży, mówiąc do otaczającego Go ludu izraelskiego: „Co wysłicie oglądać na pustyni? Czy trzcinę chwiejącą się od wiatru? Ale co wysłicie oglądać? Czy człowieka w miękkie szaty odzianego?... Więc po co wysłicie? Ujrzeć proroka? Owszem, powiadam wam, nawet więcej niż proroka. To jest ten, o którym napisano: Oto Ja posyłam posłańca mego przed Tobą, by Ci przygotował drogę... Zaprawdę powiadam wam: Nie powstał z tych, którzy z niewiast się rodzą, większy od Jana Chrzciciela” (Mt 11, 7-11 a).

O tym, że Poprzednik Chrystusa będzie postacią niezwykłą, domyślać się może chociażby zapowiedź jego narodzenia. Nie znamy bowiem przypadku, by przyście największych nawet proroków starotestamentowych było w podobny sposób zapowiedziane. Wydarzenie to — w sposób niezwykle dramatyczny — przedstawia ewangelista Łukasz (rozd. 1, 5-25). Przypomnijmy je pokrótce.

* * *

Działo się to za dni Heroda, króla judzkiego (który sprawował rządy w Judei od roku 40 do 4 przed Chry-

stusem). W tym właśnie czasie „żył pewien kapłan imieniem Zachariasz, ze zmiany Abiasza” (Łk 1, 5 b). Miał on żonę „jedną z córek Aarona, a na imię jej było Elżbieta” (Łk 1, 5 c). Ewangelia nie podaje dokładnie miejsc zamieszkania Zachariasza i Elżbiety, jednak sięgająca V wieku tradycja wskazuje na to, że była to miejscowość Ain Karim (to dzisiejsza nazwa), położona ok. 7 kilometrów na północny zachód od Jerozolimy.

Oboje małżonkowie byli „sprawiedliwi wobec Boga, postępując nienagannie według wszystkich przykazań i ustaw Pańskich” (Łk 1, 6). Mimo to jednak nie zasnali oni głównej i radosnej pociechy małżeństwa izraelskiego — „nie mieli (bowiem) potomstwa, ponieważ Elżbieta była niepłodna, a oboje byli już w podeszłym wieku” (Łk 1, 7). Bardzo ich to martwiło, gdyż według wierzeń Izraelitów brak dzieci uchodził za hańbę i widoczny znak kary Bożej.

I oto — jak relacjonuje Ewangelista — „stało się, gdy (Zachariasz) sprawował służbę kapłańską przed Bogiem w kolejności przypadającej nań (...), wszedł do miejsca świętego” (Łk 1, 9). Znajdował się tu płonący nieustannie, szczerozłoty świecznik siedmioramienny, pokryty złotą blachą stół, na którym leżało dwanaście chlebów poukładanych



**Dziecię Jezus poi z muszli małego Jana Chrzciciela
(fragment obrazu Murilla)**

(po jednym z każdego pokolenia izraelskiego) oraz taki sam ołtarz kadzidny. Ludowi nie wolno było wchodzić do świątyni. O przebiegu nabożeństwa zawiadamiał ich głos trąb. Kapłan zbliżył się do ołtarza i rzucił garść wybornego kadzidła na rozżarzone węgle, a słup wonnego dymu wzbił się ku złocistemu stropowi sali. Równocześnie lud — łącząc się z ofiarą swego przedstawiciela — powtarzał za Królem-Psalmistą: „Niech się wznosi ku Tobie modlitwa moja jak kadzidło, a pod-

UROCZYSTOŚCI PASCHALNE W Żarkach-Moczydle

Parafia tutejsza do tych największych świąt chrześcijańskich przygotowywała się przez Rekolekcje Wielkopostne i spowiedź wielkonoćną.

Triduum Paschalne w Kościele Katolickim ma ogromne znaczenie zbawcze. W tych dniach wierni naszej parafii, biorący udział w nabożeństwach wielkotygodniowych, przeżywali tragedię jaką człowiek przez grzech wyrządził swemu Stwórcy. Wielka Sobota jest dniem żałoby, gdyż Chrystus spoczywa w grobie. Budzi się jednak nadzieja Jego zmartwychwstania. Wierni przychodzą do kościoła, aby adorować grób Chrystusa, przynosząc pokarmy do święcenia, które będą spożywać w czasie świąt. Jest to radość przede wszystkim dla dzieci, kiedy niosą udekorowane koszyczki pełne ślicznie dekorowanych jajek, dostojnie przybranego baranka i inne artykuły spożywcze.

Następuje wreszcie poranek wielkanocny. W tym dniu wierni i młodzież spieszą do kościoła, aby być świadkami największej tajemnicy: Zmartwychwstania naszego Pana. Po otwarciu grobu Pańskiego przy rozkołysanych dzwonach, ogłaszających tę radosną nowinę, wyrusza uroczysta procesja.

Do naszej parafii, już tradycyjnie, przybyli strażacy z miejscowej OSP, aby wziąć udział w tej pięknej uroczystości.

Podczas nabożeństwa wielkopiątkowego szalała straszna wichura, połączona z opadami deszczu i śniegu. Poranek Wielkanocny uczcił zaś swego Zmartwychwstałego Pana pięknie wschodzącym słońcem.

cd. na str. 6



Grupa dzieci wraz z rodzicami, którzy przyszedli poświęcić pokarmy



Nowożeńcy w czasie udzielania ślubu — Niedziela Wielkanocna

Wierni podczas Mszy św.



Rekolekcje wielkopostne w katedrze pw. św. Marii Magdaleny we Wrocławiu

Rekolekcje wielkopostne — czyli okres przygotowania i odnowienia duchowego na święta wielkanocne — rozpoczęły się w uroczystość św. Józefa i zakończyły w Niedzielę Palmową. W tym roku natura stworzyła zimową scenerię, gdzie kwitnące forsycje zostały przysypane grubą powłoką śniegu.

Rekolekcje przeprowadził kapłan pomocniczy naszej katedry — ks. Leszek Pietrzak. Codziennie o godz. 18 wierni gromadzili się na nabożeństwach

eucharystycznych połączonych z naukami rekolekcyjnymi i nabożeństwami pasyjnymi. Każdy miał okazję przystąpienia do spowiedzi św. indywidualnej.

Zakończenie rekolekcji odbyło się w Niedzielę Palmową, podczas której przeprowadzono czterokrotnie spowiedź ogólną: o godz. 8.50, 10.40, 12.30 i 17.50.

cd. na str. 7



**Niedziela Palmowa
we wrocławskiej
katedrze.
Bp Wiesław Skolucki
głosi
Słowo Boże**

Wierni tłumnie wypełnili wnętrze katedry



UROCZYSTOŚCI PASCHALNE W Żarkach-Moczydle

cd. ze str. 4

Po zakończeniu procesji, która w tym dniu potrójnie okrążyła kościół na znak Trójcy Przenajświętszej, rozpoczęła się Msza święta, podczas której wierni niemal wszyscy przystąpili do Stołu Pańskiego.

O godz. 11-tej, podczas sumy — para naszych młodych parafian zawarła związek małżeński, dlatego tegoroczne święta Wielkanocne w naszej parafii były przeżywane bardzo uroczysto.

W tym roku nasz bratni Kościół w USA obchodzi setną rocznicę zorganizowania. W Polsce, w ubiegłym roku, obchodziliśmy 75 rocznicę powstania Kościoła Polskokatolickiego. Kościół w Żarkach-Moczydle jest Pomnikiem naszego Organizatora, Księdza Biskupa Franciszka Hodura. Wybudowany został w setną rocznicę Jego urodzin za dobrowolne ofiary wyznawców Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego z USA, jak również składek Polsko-Narodowej „Spójni”.

W tym roku mija też 25 lat od wybudowania kościoła. Parafia nasza przygotowuje się do tej uroczystości na dzień 13 września br. (sobota). Będzie ona połączona z 35-leciem święceń kapłańskich tutejszego księdza proboszcza Aleksandra Smętka. Uroczystość ta powinna mieć charakter ogólnokościelny, dlatego już dzisiaj wszystkich tak duchownych, jak i świeckich — serdecznie na nią zapraszamy.



A tak wyglądał Grób Pana Jezusa



Przygotowanie do procesji

Fragmenty procesji



Rekolekcje wielkopostne w katedrze pw. św. Marii Magdaleny we Wrocławiu

cd. ze str. 5

W czasie głównej Mszy św. o godz. 11 odprawianej w nowych, czerwonych ornatach, ufundowanych przez parafię, dokonano poświęcenia palm.

Największą radością dla duszpasterzy katedry było bardzo liczne uczestnictwo w nabożeństwach i przystępowanie do Komunii św. W tym dniu rozdano trzy puszki komunikantów. Rozdzielanie Komunii św. znacznie przedłużyło czas trwania nabożeństwa, dla wielu ludzi zabrakło miejsc siedzących w katedrze. Liturgiczna oprawa nabożeństwa, piękne wnętrza i trafiające do serc Słowo Boże sprawiły, że wielu ludzi zo-

stało przygotowanych do zaśpiewania Bogu radosnego ALLELUJA.



Podczas Komunii świętej



Niedziela Palmowa to wielkie święto dla chrześcijan



Czas przygotowania do świąt Wielkanocnych



Patronalne święto w Długim Kącie — Ksiądz Senior Kazimierz BONCZAR Infułatem Kościoła



Uroczysta Msza św. koncelebrowana przez Zwierzchnika Kościoła ks. bpa Wiktora Wysoczańskiego

Długi Kąt koło Biłgoraja należy do tych wyjątkowych parafii, w których Wielki Post trwa o jeden dzień krócej niż wszędzie. Jest to możliwe, ponieważ wspólnota kościelna w tej miejscowości wybrała świętego Józefa na swojego Patrona, więc uroczystość dedykacji świątyni obchodzi 19 marca, w dzień imienin swego niebiańskiego Opiekuna. Parafialne Imieniny sprawiają, że chociaż wszędzie trwa Wielki Post, Długi Kąt ma dzień święty, równy niedzieli. A więc tu post nie obowiązuje! Ani parafian ani ich gości!

Jak od lat, tak i w tym roku „odpuść świętojózefowy” w Długim Kącie poprzedziły rekolekcje. Głosili je księża: Kazimierz Stachniak z Lipy Lubelskiej i Aleksander Bielec z Tartowa. Mimo fali przenikliwego zimna wierni chętnie uczęszczali na zajęcia rekolekcyjne. W odpustowy dzień też było mroźno i wietrznie, a mimo to święty Józef zgromadził wielu ludzi w swojej prowizorycznej świątyni. Ci, którym nie było dane uczestniczyć w Sumie odpustowej mocno później żałowali. Na święto przybył tu bowiem z Warszawy Zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego

ks. biskup prof. dr hab. Wiktor Wysoczański w asyście kanclerza Kurii Biskupiej ks. mgr. Ryszarda Dąbrowskiego. Obaj zacni Pielgrzymi sprawili swoim przyjazdem miłą niespodziankę całej długokąckiej parafii.

Proboszcz — ksiądz Kazimierz Bonczar nie zapowiadał wizyty Księdza Biskupa Ordynariusza, gdyż nie wierzył, że Zwierzchnik Kościoła zdąży wrócić na czas ze Stanów Zjednoczonych, gdzie reprezentował nasz Kościół w obchodach Jubileuszu 100-lecia Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w USA i Kanadzie. Zaskoczenie więc było całkowite. Sprawnie jednak udało się Księdzu Bonczarowi zorganizowanie króciutkiego powitania Pasterza u bramy świątyni. Ministranci wprowadzili Księdza Biskupa i Kapłanów do prezbiterium. Ale to nie był koniec miłych niespodzianek. Oto miejsce przy ambonce zajął Ksiądz Kanclerz. Uroczyście odczytał dekret, mocą którego Zwierzchnik Kościoła podniósł miejscowego długoletniego proboszcza i dziekana, a obecnie sekretarza Rady Synodalnej, księdza Kazimierza Bonczara, do godności Infułata rzeczywistego w dowód



Ks. Kazimierz Bonczar przyjmuje z rąk Zwierzchnika Kościoła insygnia godności infułackiej krzyż i infułę

uznania jego licznych zasług. Wszystko odbyło się zgodnie z wymogami Prawa Kościelnego.

Stojący przy ołtarzu Biskup poprosił do siebie księdza Bonczara i nałożył mu insygnia godności infułackiej — krzyż i infułę. Wierni wstrzymali oddech, trwając w radosnym milczeniu. Czuli, że są świadkami ważnego wydarzenia, które stanowi dowartościowanie ich własnej postawy i całej rodziny parafialnej.

Rozpoczęła się uroczysta koncelebrowana przez Księdza Biskupa

rodziny, zasłużycie u Boga na miano sprawiedliwych, szczególną opiekę świętego Józefa”. Kończąc kazanie, zwrócił się do nowo mianowanego Infułata — swego starego Przyjaciela. „Mianował Cię nasz Biskup Infułatem Kościoła. Czego w zamian oczekuje? Tego, co zrobił Szymon Cyrenejczyk dla Chrystusa na Drodze Krzyżowej. Pomóż Księdzu Biskupowi dźwigać krzyż obowiązków dla dobra Kościoła. Jak dotąd, może jeszcze gorliwiej, ale dobrowolnie a nie pod presją, jak to było z Szymonem”.

Komunię Świętą przyjęli wszyscy, bo wszyscy przystąpili do Sakramentu Pokuty z racji rekolekcji.

Tuż przed zakończeniem Najświętszej Ofiary i udzieleniem apostołskiego błogosławieństwa przemówił Biskup Wysoczański. Cicho i serdecznie. Cicho, bo jeszcze dawały o sobie znać trudy pielgrzymki do Długiego Kąta przez USA i Kanadę; serdecznie, gdyż przeżył z Diecezjanami i Kapłanami podniosłe chwile, czemu dał wyraz pozdrawiając zgromadzonych i życząc łask Zbawiciela na bliskie już Święta. W kilku zdaniach nawiązał do godności przywiezionej dla Księdza Proboszcza. „Póttora roku temu — mówił — Ksiądz Biskup Se-

nior prof. dr Maksymilian Rode złożył na piśmie wniosek, by mianować Księdza Dziekana Bonczara infułatem. Wniosek uzasadnia długoletnią służbę ks. Bonczara na różnych odpowiedzialnych stanowiskach w Kościele. Zawsze odważnie bronił krzywdzonych; mnie również — stwierdza bp Rode. Wniosek poparli wszyscy czynni biskupi Kościoła. Na dalszą ofiarną służbę Bogu, Ojczyźnie i Kościołowi Tobie — Księżo Infułacie — i całej Parafii w Długim Kącie — z serca błogosławie”.

Nabożeństwo dobiegło końca.

Podziękowanie za przybycie na odpust Św. Józefa złożył wszystkim Gościom, a szczególnie Księdzu Biskupowi nowy Infułat. Znam Go od wielu lat, ale już dawno nie widziałem tak głęboko wzruszonego. Za swoje wywyższenie dziękował tymi słowy: „Jestem wdzięczny za tę godność. Uroczyście przyrzekam, że nie naduję jej nigdy. Obiecuję realizować wizję tej godności tak, jak ją przedstawił mój przyjaciel w dzisiejszym kazaniu”.

Wspólne zdjęcie przed kościołem udało się. Nikt nie czuł zimna. Śnieg upadł dopiero wieczorem.

Ludwik Pełzak

Dla wszystkich uczestników uroczystości ta fotografia stanowić będzie miłą pamiątkę



Chrzest Święty ustanowił Pan Jezus



Na naszej okładce możemy oglądać Chrzest Jezusa Chrystusa w rzece Jordan — tak jak to sobie wyobrażał renesansowy artysta Joachim Patenier. Zastanówmy się, chociaż przez chwilę, czym jest Chrzest i do czego uprawnia.

Chrzest Święty jest pierwszym sakramentem, uprawniającym człowieka do przyjmowania dalszych Świętych Znaków. Jest on nie tylko pierwszym, ale i najpotrzebniejszym sakramentem, bowiem nie tylko gładzi grzechy, ale daje nam godność dziecka Bożego i czyni członkiem Kościoła Chrystusowego. Tak mówi o Chrzcie Świętym polskokatolicki katechizm.

Bez Chrztu nie wolno przystąpić do żadnego z pozostałych sakramentów. Gdyby się zdarzyło, że ktoś zataił fakt, że nie jest ochrzczony i świadomie przyjął Komunię Świętą, popełnia straszny grzech świętokradztwa. Kto czyni to w dobrej wierze, nieświadomy, że jest jeszcze poganinem, nie popełnia grzechu, ale przyjęte przez niego Znaki są nieważne.

Chrzest jest najpotrzebniejszym sakramentem. To stwierdzenie jest

nie tylko wynikiem faktu, że musi być przyjęty jako pierwszy. Czasem Chrzest w życiu konkretnego człowieka bywa jedynym sakramentem i mamy pewność, że ten człowiek dostąpił zaszczytu oglądania Boga w niebie. Zdarza się, nie tylko w krajach misyjnych, że niektórzy ludzie dopiero na łożu śmierci proszą o Chrzest. Wcześniej nie znali nauki chrześcijańskiej lub się nią nie interesowali, bo na przykład wychowali się w środowisku obojętnym religijnie. Chrzest jest bramą do nieba. Sam Pan Jezus powiedział: „Kto się nie odrodzi z wody i z Ducha Świętego, nie wejdzie do Królestwa Niebieskiego”. Ta wypowiedź podkreśla wagę Chrztu. Jest to sakrament, którego nie da się niczym zastąpić. Jeśli w pełni poznamy skutki, jakie sprawia on w naszej duszy, i jak wysoko wynosi nas w oczach Boga, pojmemy dlaczego niektórzy Chrzest nazywają „najważniejszym Sakramentem”.

Chrzest gładzi wszystkie grzechy. Przekreśla wszystkie kary, na jakie człowiek naraża się popełniając grzech. Z tej racji, w starożytności, niektórzy wyznawcy Chrystusa odkładali przyjęcie Chrztu na ostatnie godziny życia. Czynili sami sobie takim postępowaniem dużą krzywdę, gdyż przez to trwali w grzechu. Przed pokusą naśladowania takiego postępowania niech wszystkich broní przykład pewnego Murzyna. Przyjął on chrzest dopiero w 80 roku życia. Wcześniej nie mógł, gdyż nie znał Chrystusa. Starzec rozpoczął liczenie lat swego istnienia właśnie od momentu Chrztu. Mam dopiero trzy lata — mówił, gdy zaczął rok 84. I zaraz wyjaśniał, by ludzie nie pomyśleli, że pomieszało mu się w głowie: „Dopiero trzy lata jestem dzieckiem Boga, a reszta to czas stracony, bo żyłem w grzechu!”

Ten prosty starzec głębiej rozumiał dary nadprzyrodzone, których źródłem jest Chrzest Święty, niż wielu chrześcijan traktujących święte Znaki w kategoriach pięknych i nakazanych zwyczajem obrzędów religijnych. Dokonać ich trzeba — myśli zapewne niejednen z nas — ale kto by się tam przejmował tym, co one naprawdę znaczą. Katolicyzm i pra-

wosławie praktykuje Chrzest dzieci, które przecież nie mają grzechów, bo nie są w stanie, by je popełnić. Jednak nie mają one również w sobie łaski uświęcającej, utraconej po zgrzeszeniu naszego praojca Adama w raju. Chrzest Święty usuwa ten brak, dając każdemu ochrzczoneму — przez łaskę uświęcającą — nowe, Boże życie.

Od momentu Chrztu Świętego człowiek przechodzi jakby na wyższym stopień życia. Posiada teraz godność dziecka Bożego, należy do wielkiej rodziny Kościoła katolickiego. Teraz już od niego będzie zależało w dużej mierze, czy będzie wzrastać w tej rodzinie jako jej pełnoprawny członek, czy też nie. Mówiąc bardziej obrazowo, przez Chrzest człowiek zostaje jak gdyby „wszczepiony” w Boga, i od niego samego zależy, czy „zaowocuje” w przyszłości dobrymi, czy złymi owocami.

Przez Chrzest stajemy się członkami Kościoła Chrystusowego. Użytkujemy dzięki temu szereg praw i przywilejów, ale także i obowiązków. Najważniejszym obowiązkiem każdego chrześcijanina jest świadectwo swym życiem o Bogu i Chrystusie.

Chrzest Święty ustanowił Pan Jezus przed swoim Wniebowstąpieniem, gdy powiedział do Apostołów: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im Chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego” (Mt 28, 19). Ten nakaz swego Mistrza Apostołowie spełniali bardzo gorliwie. Święty Jan Apostoł stwierdza, że Pan Jezus ochrzcił więcej ludzi niż Jan Chrzciel, „choć Jezus nie chrzcił sam, tylko uczniowie Jego”. Rozkazowi udzielania Chrztu odpowiada nakaz Zbawiciela, usankcjonowany groźbą utraty zbawienia, by ludzie przyjmowali Chrzest Święty:

„Kto uwierzy i ochrzci się, będzie zbawiony... Jeśli ktoś nie odrodzi się z wody i Ducha Świętego, nie może wejść do Królestwa Niebieskiego...”

Módlmy się więc o łaskę wiary dla siebie i dla wszystkich ludzi na całym świecie...

Rekolekcje wielkopostne w parafii polskokatoliickiej w Jastkowicach n. Sanem



Jak co roku, tak i teraz, w naszej parafii jastkowickiej ksiądz proboszcz Józef Dutkiewicz przeprowadził rekolekcje wielkopostne. Zaplanował je na połowę marca. Dniami nauki i rozważań wielkopostnych były wtorek — 18 i środek — 19 marca. Do przeprowadzenia tych poszerzonych rozmyślań zaprosił księdza Radosława Jankowskiego z Andrychowa. Żeby iść z duchem ekumenizmu, na drugi dzień przyjechać miał także ksiądz z Kościoła Starokatolickiego Mariawitów, proboszcz parafii w Wierzbicy k. Radomia. Ksiądz Jankowski przyjechał już 17 marca, żeby być na miejscu trochę wcześniej, gdyż 18-tego rano przewidziane były odwiedziny u chorych. Tak też się stało. We wtorek o godz. 9-tej ksiądz Jankowski z miejscowym proboszczem udali się do kilku chorych, niosąc im strawę duchową i dając możliwość uczestniczenia we Mszy świętej. Zaś po obiedzie, o godz. 17, rozpoczęły się zapowiedziane wcześniej rekolekcje wielkopostne. Na pierwszy dzień przewidziane były Gorzkie Żale z nauką rekolekcyjną. Licznie zgromadzeni wierni, z uwagą wysłuchali słów ks. Jankowskiego o Wielkim Poście, Krzyżu Chrystusowym i sensie cierpienia, którego dużo lu-

dzi na tym świecie doświadcza w swoim ziemskim życiu; wzorem dla nich powinny być cierpienia Pana naszego, Jezusa Chrystusa, jakich doznał na drzewie Krzyża dla naszego zbawienia.

Byliśmy wszyscy bardzo podbudowani tymi słowami, które głęboko zapadły w nasze serca. Drugi dzień rekolekcji zapoczątkowany został o godz. 9 Mszą świętą. Jak na tak wczesną porę, przyszło sporo parafian i wysłuchało drugiej nauki. Tym razem Kaznodzieja mówił o czasach współczesnych. Poruszył sprawę obecnego podejścia ludzi do okresu Wielkiego Postu i wpływu tego okresu na etykę postępowania i życie ludzi wierzących. Ta nauka także dała mi, a myślę, że i wielu parafianom, dużo do przemyślenia. O godz. 17 rozpoczęła się druga w tym dniu Msza św. Odprawił ją ks. prob. Józef Dutkiewicz. Kazanie wygłosił ksiądz z Kościoła Starokatolickiego Mariawitów z Wierzbicy. Mówił o Wielkim Poście, Krzyżu jako źródle zbawienia i miłości Chrystusowej do nas wszystkich. Mówił także o miłości, która powinna nas jednoczyć na co dzień. Ludzie powinni zawsze tak kochać się

nawzajem, jak Jezus Chrystus ukochał nas wszystkich i każdego z osobna. Tą Mszą św. i nauką zakończyły się w naszej parafii tegoroczne rekolekcje wielkopostne. Obecni wierni naszej parafii byli ubogaceni naukami i wielce zadowoleni z ducha ekumenizmu, jaki spłynął na parafię jastkowicką. Ksiądz proboszcz Józef Dutkiewicz bardzo dba o nas wszystkich, o nasze duchowe potrzeby. Bardzo stara się, żeby ta kolebka polskokatolicyzmu — Jastkowicen. Sanem, jedna z najstarszych parafii w naszym Kościele rozwijała się, a liczba jej parafian ciągle rosła. Przez kilka lat Jego duszpasterzowania został odnowiony Dom Boży. Wygląda teraz bardzo okazale i możemy być z niego bardzo dumni. Ksiądz Józef zaopatrzył również parafię w naczynia liturgiczne, które będą służyć Jemu i następcom przez długie lata. Może uda nam się wspólnym wysiłkiem odnowić także plebanię, gdyż wymaga tego ze względu na swój wiek. Oby Wszchemmogący Pan pobłogosławił naszym zamierzeniom ku chwale swojej i całego Kościoła.

Uczestnik



Niedziela Palmowa w parafii św. św. Piotra i Pawła w Szczecinie



Wielki Tydzień w parafii N.M.P. Zielnej w Lesznie

Do Wielkiego Tygodnia parafian leszczyńskich przygotował ks. mgr Mikołaj SKŁODOWSKI — proboszcz z Ostrowa Wlkp. — dwudniowymi rekolekcjami, w których uczestniczyły dzieci, młodzież i dorośli parafianie z Leszna i okolic (m.in. z Międzyrzecza).

W Wielki Czwartek, wierni gremialnie przystąpili do Stołu Pańskiego.

W Wielki Piątek — po Liturgii Słowa, Adoracji Krzyża, Liturgii Eucharystycznej — miała miejsce adoracja Najświętszego Sakramentu przy Grobie Pańskim. Należy wspomnieć, że Grób Pański — jak zresztą każdego roku, ale zawsze w innym kształcie — wykonał Pan Władysław DZIKI, organista i sekretarz Rady Parafialnej.

W Wielką Sobotę w godzinach przedpołudniowych miało miejsce tradycyjne święcenie pokarmów przynieszonych głównie przez dzieci i młodzież. Natomiast w godzinach wieczornych, po poświęceniu ognia, paschału i wody, wierni adorowali Grób Pański.

W Wielką Niedzielę po „otwarcie Grobu Pańskiego” i procesji eucharystycznej do ołtarza, Mszę Świętą Rezurekcyjną odprawił ks. dziekan dr Tadeusz PIĄTEK. Po Mszy św., sakramentalny związek małżeński zawarli: Ludwik i Ewa ZALESCY. Nowożeńcom szczere i serdeczne życzenia złożył proboszcz, najbliższa rodzina, krewni, znajomi oraz uczestniczący we Mszy św. parafianie.

(ks. T.P.)



Grób Pański w parafii NMP Zielnej w Lesznie

Litania do Matki Bożej

Śpiewana
Mówiona

A wezwania
jak diamenty
szlifowane wzruszeniem
jak perły
z namaszczeniem dotykane
jak bursztyn
gładzony myślami
jak życie
nasze codzienne
radosne
i zatroskane

Polska

Oftarzem
byłaś zawsze
na którym składano
chleb i ciało
Wymazywana
z map świata
wracałaś
mową
orłem
mazurkiem
bielą i czerwienią
Musiałaś wracać
Byłaś miłością
tej ziemi
którą brano ze sobą
tych serc
które wyjeżdżając zostawały
I dlatego przetrwałaś
Polsko!

100 lat Polskiego Narodowego

Katolickiego Kościoła w USA

i Kanadzie (1897-1997)

Sercami łaknącymi
chleba i wolności
tkali gwiazdami
na ziemi amerykańskiej
polski i narodowy
Zżerany mi ęsknotą
wracali tkać
orłem w koronie

tekst: ks. Bogusław Wotyński



Studia w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie

Informator dla kandydatów na rok akademicki 1997/98

Jak co roku, przed młodzieżą staje problem, jakie wybrać studia i uczelnie. Proponujemy studia w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej (ChAT) w Warszawie.

ChAT jest państwową wyższą ekumeniczną uczelnią teologiczną. Kształci słuchaczy w zakresie nauk teologicznych i pedagogicznych, przygotowując pracowników duchownych i świeckich dla Kościołów chrześcijańskich. O przyjęcie mogą ubiegać się wszyscy absolwenci szkół średnich (świeccy i duchowni). Studenci otrzymują, tak jak w innych uczelniach, stypendium państwowe. ChAT jest uczelnią jednowydziałową. Obok studiów teologicznych oferuje studia w zakresie pedagogiki religijnej oraz studia licencjackie w zakresie pracy socjalnej. Można wybrać stacjonarną (dzienną) lub zaoczną formę studiów (studia zaoczne — płatne).

Magisterskie studia teologiczne

Studia trwają pięć lat (10 semestrów). Istnieją, zgodnie ze specyfiką wyznaniową, trzy sekcje: ewangelicka (protestancka), starokatolicka i prawosławna. Absolwenci otrzymują tytuł magistra — odpowiednio w zakresie teologii ewangelickiej, starokatolickiej lub prawosławnej.

Wyższe studia zawodowe w zakresie pedagogiki religijnej

Studia trwają trzy lata (6 semestrów) i są przeznaczone dla tych osób, które chciałyby podjąć pracę nauczycieli bądź wychowawców młodzieży. Po ukończeniu studiów licencjackich istnieje możliwość kontynuowania nauki w ChAT na dwuletnich uzupełniających studiach magisterskich w zakresie pedagogiki religijnej i społecznej.

Wyższe studia zawodowe na kierunku pedagogika w zakresie pracy socjalnej

Studia trwają trzy lata (6 semestrów). Absolwenci otrzymują tytuł zawodowy licencjata w zakresie pracy socjalnej, który daje równoprawne kwalifikacje z absolwentami uczelni świeckich, tj. umożliwia pracę w placówkach opieki społecznej, a także w administracji samorządowej i państwowej. Studia te mogą być interesujące m.in. dla kandydatów zajmujących się pracą diakonijną, wychowawczą, poradnictwem pastoralnym itp. Struktura studiów jest pomyślana pod kątem praktycznego prowadzenia pracy socjalnej i zarządzania placówkami socjalnymi. Po ukończeniu studiów licencjackich istnieje możliwość kontynuowania nauki w ChAT na dwuletnich uzupełniających studiach magisterskich bądź w innej wyższej uczelni o podobnym profilu kształcenia.

Tryb przyjęć na studia

Podstawą do przyjęcia na **magisterskie studia teologiczne** (w trybie stacjonarnym jak i zaocznym) są pozytywne wyniki egzaminów wstępnych.

Egzamin obejmuje:

- literaturę polską (pisemny),
- język obcy (pisemny; test),
- rozmowę kwalifikacyjną w zakresie elementów literatury polskiej oraz historii Polski i powstającej. Jej integralną częścią jest refleksja kandydatów nad przeszłością i teraźniejszością własnej wspólnoty konfesyjnej.

Podstawą do przyjęcia na **wyższe studia zawodowe** jest rozmowa kwalifikacyjna. Jej zadaniem jest określenie predyspozycji kandydata do tego typu studiów oraz ogólna ocena przygotowania intelektualnego. W szczególności ocenie będzie podlegać ogólne przygotowanie humanistyczne, orientacja w zagadnieniach organizacyjnych i prawnych związanych z kierunkiem studiów oraz wiedza konfesyjna.

Kandydaci składają dokumenty do **20 czerwca 1997 r.** Podobnie jak w latach ubiegłych, kandydaci oprócz standardowych dokumentów (podanie — kwestionariusz kandydata o przyjęcie na studia, świadectwo dojrzałości (oryginał w przypadku studiów dziennych), wypis z dowodu osobistego i książeczki wojskowej lub kserokopia stron z adnotacjami, orzeczenie lekarskie dotyczące kształcenia i zawodu) muszą przedstawić pismo polecające ze swojego Kościoła. Opłatę egzaminacyjną (manipulacyjną w przypadku przyjęcia bez egzaminów wstępnych) ustala się na **40 zł**. Egzaminy wstępne odbędą się w dniach **30 czerwca — 1 lipca 1997 r.**

Rekrutacja jesienna — według powyższych zasad — odbędzie się w dniach 15-16 września 1997 r.

Duchowni — absolwenci Seminariów Duchownych lub Teologicznych (za wyjątkiem Kościołów: Ewangelicko-Methodystycznego, Chrześcijan Baptystów, Adwentystów Dnia Siódmego — zgodnie z ustawami wyznaniowymi ich wnioski będą rozpatrywane odrębnie) będą przyjmowani na II rok studiów w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej. W trakcie studiów na II roku zobligowani są oni zdać te egzaminy z programu I roku ChAT, których nie składali w Seminarium.

Laureaci lub finaliści eliminacji centralnych wybranych olimpiad przedmiotowych (polonistycznej i historycznej) zwolnieni są z egzaminów wstępnych w całości, a pozostali w zakresie przedmiotów odpowiednich olimpiad, zgodnie z odrębną uchwałą Senatu.

O przyjęcie na studia w ChAT bez konieczności zdawania egzaminów wstępnych mają też prawo ubiegać się osoby, które zaliczyły minimum 1 rok studiów w innej uczelni. Rok studiów, jak też zakres przedmiotów (egzaminy i zaliczenia), które mogą być zaliczone w poczet studiów w ChAT ustala prorektor d/s studenckich po porównaniu indeksu kandydata z aktualnym programem studiów w ChAT.

„Oto Ja posyłam posłańca mego przed Tobą, aby Ci przygotował drogę...”

cd. ze str. 3

niesienie rąk moich jak ofiara wieczorna” (Ps 141, 2).

Wtem stała się rzecz nadzwyczajna. Bo oto „ukazał się mu (Zachariaszowi) anioł Pański, stojący po prawej stronie ołtarza kadzidłanego” (Łk 1, 11). A ponieważ zjawienie się przedstawiciela zaświatów uchodziło w powszechnym przekonaniu za zapowiedź nieszczęścia, nie należy się dziwić, że „zatrwożył się Zachariasz na jego widok, i lęk go ogarnął” (Łk 1, 12). Wyśłannik Pański rzekł jednak do niego: „Nie bój się, Zachariasz!” (Łk 1, 13 a). Od tych słów zwykle zaczynały się poselstwa anielskie, przedstawione na kartach Pisma Świętego. Słowami „nie bójcie się!” — uspokajał anioł Rafał Tobiasza i jego rodzinę; „Nie bój się, Maryjo!” — powie anioł Bogarodzicy przy zwiastowaniu; „Nie bój się” — usłyszy Józef od anioła pouczającego go o tajemnicy Wcielenia; „Nie bójcie się!” — powie anioł do niewiast u grobu Chrystusa zmartwychwstałego.

Jednak lęk Zachariasza miał niebawem przemienić się w radość, gdyż wyśłannik Pański ciągnął dalej: „Nie bój się, Zachariasz, bo wysłuchana została modlitwa twoja, i żona twoja, Elżbieta, urodzi ci syna i nadasz mu imię Jan” (Łk 1, 13). Dla Izraelitów — bardziej niż dla innych ludów Wschodu — imię miało znaczenie prorocze. W tym wypadku imię Jan (lub inaczej: Johanan) znaczyło: „Jahwe (Bóg Izraela) jest łaskawy”. Kontynuując zaś swoje wystąpienie, wyśłannik Pański dodał: „Będziesz miał radość i wesele, (ale) i wielu z jego narodzenia radować się będzie” (Łk 1, 14).

Powodów do radości, zarówno dla Zachariasza, jak i dla całego Izraela, będzie wiele. Bowiemy „będzie (on)... wielki przed Panem; i wina, i napoju mocnego pić nie będzie, a będzie napełniony Duchem Świętym już w łonie matki swojej” (Łk 1, 15). Jednak o jego rzeczywistej wielkości zadecyduje dopie-

ro to, że „wielu... spośród synów izraelskich nawróci do Pana, Boga ich. On to (bowiem) pójdzie przed nim w duchu i mocy Eliaszowej, by zwrócić serca ojców ku dzieciom, a nieposłusznych ku rozwadze sprawiedliwych, przygotowując Panu lud prawy” (Łk 1, 16-17). Ze słów tych wynika, że — niczym drugi Eliasz — przez przykład swego życia i działalność apostołską doprowadzi Jan do zmiany obyczajów współczesnego obiecanego światu Mesjasza — Odkupiciela.

Zachariasz słuchał w milczeniu tej niezwyklej wieści i nie miał odwagi jej uwierzyć. Dopiero po dłuższej chwili zapytał: „Po czym to poznam? Jestem bowiem stary i żona moja (jest równie) w podeszłym wieku” (Łk 1, 18). Jak dawniej Abraham, Mojżesz i inni mężowie domagali się od Boga znaków potwierdzających Jego obietnice i otrzymywali je, tak i Zachariasz prosi o taki znak i otrzymuje go. Ale jest to znak o charakterze specjalnym, znak na jego własnej osobie, będący równocześnie za- doścuźczynieniem Bogu za grzech nie- wiary.

Wówczas anioł — jakby dla podbudowania własnego autorytetu — wyjawiał mu swą godność, mówiąc: „Jam jest Gabriel, stojący przed Bogiem, i zostałem wysłany, by do ciebie przemówić i zwiastować ci tę dobrą nowinę” (Łk 1, 19). Następnie dodał: „Otóż zaniemówisz i nie będziesz mógł mówić do dnia, kiedy się to stanie, bo nie uwierzyłeś słowom moim, które wypełnią się w swoim czasie” (Łk 1, 20).

Tymczasem „lud oczekiwał Zachariasza” (Łk 1, 21 a), by zacząć hymn, który śpiewano podczas składania ofiary całopalnej. Dlatego wszyscy „dziwili się, że tak długo przebywa w świątyni” (Łk 1, 21 b), gdyż

codzienny obrzęd kadzenia był krótki. Wreszcie Zachariasz stanął w progu, ale nie udzielił ludowi zwykłego błogostawieństwa, gdyż „nie mógł mówić do nich, i poznali, że miał widzenie w świątyni; dawał im (też) znaki i pozostał niemym” (Łk 1, 22). Gdy skończył się jego tydzień służby w świątyni, niemy Zachariasz „odszedł do domu swego” (Łk 1, 23 b).



Wkrótce też obietnica zaczęła się wypełniać. Bowiemy — jak zauważa Ewangelista — „po tych dniach Elżbieta, żona jego, poczęła i ukrywała się przez pięć miesięcy” (Łk 1, 24). Milczała zatem, rozważając cud tego dobrodziejstwa. Równocześnie mówiła do siebie w duchu: „Tak mi uczynił Pan w dniach, kiedy wejrzął na mnie, by zdjąć ze mnie hańbę (jaką miałam) wśród ludzi” (Łk 1, 25).

Realizacja obietnicy danej Zachariaszowi przez Gabriela stała się dowodem Bożej wszechmocy i Jego nieskończonego miłosierdzia. Inaczej być nie mogło, bo — według zapewnień tego Anioła — „u Boga żadna rzecz nie jest niemożliwa” (Łk 1, 37). Chciejmy więc o tym zawsze pamiętać.

rodzina
MIESIĘCZNIK KATOLICKI

Wydawca: Spółeczne Towarzystwo Polskich Katolików, Instytut Wydawniczy Im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji i administracji: ul. Czardasza 16/18, 02-169 Warszawa, tel. 846-72-74. Wpłata na prenumeratę nie przyjmujemy. Cena prenumeraty: I półrocze — 5 zł 40 gr. Warunki prenumeraty: 1) w miastach, w których znajdują się Oddziały Krajowej Dystrybucji Prasy „RUCH” S.A. Nr konta bankowego: PBK S.A. XIII O. W-wa Nr 370044-16551. — Prenumerata w tych oddziałach. 2) osoby zamieszkałe na wsi i w miejscowościach, gdzie nie ma oddziału Krajowej Dystrybucji Prasy „RUCH” S.A. opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Terminy przyjmowania prenumeraty: od dnia 10 listopada na I półrocze roku oraz cały rok następny; do dnia 5-go każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty roku bieżącego. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych. Druk: Zakład Poligraficzny Instytutu Wydawniczego Im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, ul. Czardasza 16/18. Zam. 30/97.

Refleksyjne wspomnienie z wrześniowych dni w parafii lubelskiej

Wrześniowe uroczystości: Udzielenie Sakramentu Bierzmowania i Święto Plonów

W ostatnią niedzielę września 1996 r., (jak co roku), odbyły się w parafii dożynki. Podziękowaliśmy Bogu za plony, które wydała polska ziemia, za to, że w naszych domach nie ma głodu. Piękny wieniec dożynkowy, duży wiejski chleb oraz owoce przygotowały kobiety z Rozkopaczewa, filii parafii lubelskiej oddalonej o 33 km od Lublina, gdzie w każdą I niedzielę miesiąca jest odprawiana Msza św. w chacie wiejskiej.

Na Mszy Św. koncelebrowanej, której przewodniczył ks. Biskup Tadeusz Majewski, został udzielony młodzieży i dorosłym Sakrament Bierzmowania. Po raz pierwszy w nowej świątyni. Przystąpiło 17 osób. Wręczono również medal „Serce dla serc” profesorowi Januszowi Hanzlikowi, kierującemu Katedrą Chorób Wewnętrznych Akademii Medycznej w Lublinie. Nie mógł być on 15 sierpnia podczas Uroczystości Parafialnych. Cała Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem pieśni dziękczynnej „Ciebie Boga wystawiamy” oraz dzieleniem chleba. Każdy z uczestników otrzymał kromkę chleba, którą miał spożyć z szacunkiem w domu podczas wieczerzy.

Bogu i Matce Najświętszej niech będą dzięki za tak piękne Uroczystości.

Kronikarz parafialny



Marcin Kot, uczeń szkoły średniej, przyjmuje Sakrament Bierzmowania



Chleb wiejski niesie Kamil Wołyński, jeden z bierzmowanych



Młodzież i dorośli przyjmujący Sakrament Bierzmowania



Prof. dr hab. Janusz Hanzlik dziękuje za otrzymany medal „Serce dla serc”